

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



## NAD SOLINĄ

Data publikacji 27.11.2021

**O godzinie 13.58 przypadkowy turysta widzi przelatującą awionetkę, z której wydobywa się dym, chwilę później wyskakuje z niej sześć osób, a samolot rozbija się o tafelę wody. Przez chwilę na błękitnym niebie widać sześć czasz spadochronowych. Trzy wpadają do Jeziora Solińskiego, pozostałe wiatr znosi na pobliskie wzgórza i świadek traci je z pola widzenia.**

Dzwoni pod 112. Za kilka minut postawione są na nogi wszystkie służby.

O 17.00, po krótkiej odprawie na cyplu w Polańczyku, rusza akcja poszukiwawczo-ratownicza, prowadzona przez Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Biorą w niej udział policyjni sternotorzyści z garnizonu podkarpackiego, policyjne patrole konne, inspektorzy Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Krakowie, dyrekcja Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Rzeszowie, strażnicy Państwowej Straży Rybackiej z województwa podkarpackiego, ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR oraz ratownicy bieszczadzkiego WOPR-u. Razem to 54 osoby.

Po 242 minutach wszyscy uczestnicy tego pozorowanego wypadku są uratowani, odnaleziono poszkodowanych, udzielono im pierwszej pomocy, a następnie przetransportowano w bezpieczne miejsce i przekazano odpowiednim służbom.

W tym czasie 36 osób, policjanci, strażnicy rybacy i ratownicy bieszczadzkiego GOPR-u, przeszli łącznie około 400 kilometrów, przeczesując trudny, górski teren. Siedem łodzi motorowych, policyjnych, straży rybackiej i WOPR-u przeplętnęło łącznie prawie 300 kilometrów. Przemierzono 83 kilometry po okolicznych wzgórzach i dolinach na quadach i koniach. Przez 120 minut z powietrza teren przeszukiwały drony GOPR-u. Gdy szczęśliwie odnaleziono ostatniego zaginionego i zakończono akcję, niektórzy uczestnicy poszukiwań mieli jeszcze do pokonania kilka kilometrów, aby wrócić do bazy...

tekst i zdjęcia: Jacek Herok

[Artykuł ukazał się w listopadowym numerze Gazety Policyjnej](#)



